

# Paweł Asłanowicz

---

## W Karpaczu o "Palestrze"

---

Palestra 11/4(112), 9-12

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

postawa zespołu. Potrzebne też jest odpowiednie zainteresowanie tym problemem „Palestry”. Chodzi nam o to, aby przez różne kierunki działania dążyć do jednego celu, tj. do poprawy w dziedzinie etyki. Mówiąc o poprawie, nie chcemy powiedzieć, że sytuacja jest poważna czy alarmująca, nigdy jednak nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. Chodzi o to, żeby podjęte działania w omawianym zakresie były jak najbardziej skuteczne. Od tego zależeć będzie ocena advokatury.

Tylko krytyczne i właściwe spojrzenie na wiele zagadnień oraz na sposób ich realizacji pozwoli na nakreślenie właściwych metod i kierunków działania, które będą prowadziły do celu, jakim jest uspołecznienie advokatury, zwiększenie jej roli w wymiarze sprawiedliwości, wysoki poziom świadczonych usług, dobre warunki bytowe adwokatów oraz podniesienie społecznej rangi advokatury.

PAWEŁ AŚLANOWICZ

## W Karpaczu o „Palestrze”

W lutym bieżącego roku byłem gościem advokatury wrocławskiej w Karpaczu na konferencji naukowo-szkoleniowej, zorganizowanej przez Radę Adwokacką we Wrocławiu.

W ramach tej konferencji organizatorzy przeznaczyli jedno przedpołudnie na spotkanie z „Palestrą”. Wzięło w nim udział około 40 koleżanek i kolegów, reprezentujących nie tylko stolicę województwa, ale również — co bardzo nas interesowało — tak zwany teren.

Kilku godzinna dyskusja stanowiła dla „Palestry” doskonałą sondę zapuszczoną w opinię advokatury małych środowisk prawniczych.

Wypowiadali się przede wszystkim praktycy. Okazuje się, że Koledzy z Wrocławskiego, podobnie jak Koledzy z Rzeszowskiego\* widzą i chcą nadal widzieć w „Palestrze” przede wszystkim pismo swojego zawodu — pismo, które by nie tylko dopomagało im w pracy codziennej, ale dawało także sporo informacji o advokaturze krajowej i zagranicznej, które by nie tylko stanowiło pomoc w pracy organizacyjnej na terenie zespołów adwokackich, ale walczyło również o właściwe warunki wykonywania zawodu.

Co najciekawsze, padały wypowiedzi świadczące o tym, że wątpliwości związane z dokonaną reformą advokatury uważane są za problem stojący poza dyskusją, albowiem nowa organizacja sposobu wykonywania zawodu została przyjęta przez ogół adwokatów jako właściwe rozwiązanie. W chwili obecnej chodzi już tylko o to, żeby nowe urządzenia ustrojowo-organizacyjne funkcjonowały jak najlepiej.

I dlatego Koledzy z Wrocławskiego pragną znajdować w „Palestrze”

\* „Palestra” nr 2 z 1966 r., str. 6—9.

pomoc w umacnianiu tego, co dała reforma, w rozwiązywaniu problemów, jakie nastęrcza codzienna praca adwokata w zespole. Adwokatura wrocławska pragnie, żeby „Palestra” była codziennym towarzyszem pracy i życia zawodowego, żeby była — jak się wyraził jeden z dysku-tantów — „popularnym podręcznikiem adwokackim”, w którym adwo-kat znajdzie zarówno odpowiedź na trudności praktyki, jak i informacje dotyczące spraw bytowych (np. taksy za czynności zespołów adwokac-kich) oraz omawianie zagadnień związanych z codziennym dniem adwo-kata w sądzie, a w szczególności z kulturą sali sądowej. Nie powinna „Palestra” stronić od omawiania trudności spotykanych w pracy zawo-dowej, jak sprawy układu wokand, warunków pracy na sali sądowej, kolejności załatwiania przez sekretariaty sądowe, przeciążenia obronami z urzędu, doręczania wezwań na rozprawy niemal w ostatniej chwili i wielu, wielu temu podobnych zagadnień.

Pytano, czy „Palestra” nie mogłaby przeprowadzić szerokiej dyskusji na temat zmiany polityki Ministerstwa Sprawiedliwości i Generalnej Prokuratury PRL w dziedzinie rewizji nadzwyczajnych na korzyść stro-ny, która prośbę o to zgłasza, zwłaszcza że złożenie wniosku o wystąpie-nie z nadzwyczajną rewizją jest połączone dla strony z dość poważnym wydatkiem. Odsetek przychylnie załatwianych wniosków jest znikomy i wobec takiej praktyki adwokat znajduje się niejednokrotnie w kolizji, gdy po zbadaniu sprawy widzi, że są szanse merytoryczne dla wniosku rewizyjnego, doświadczenie zaś uczy go, że szanse te są praktycznie mi-nimalne.

Domagano się stałej rubryki traktującej o pracy społecznej adwoka-tury i o wynikach tej pracy. Stwierdzano, że jest rzeczą powszechnie znaną, iż w każdym środowisku — zwłaszcza w skali powiatu — adwo-katura stanowi żelazną kadrę działaczy społecznych, i to nie tylko w jed-nej jakiejś dziedzinie, lecz we wszystkich działających w danym środo-wisku organizacjach. Na ten temat panuje na ogół głucha cisza. Pod-noszono, że ani się nie słyszy, ani nie czyta o tym, żeby adwokaci mimo ich ofiarnej pracy społecznej byli wyróżniani jakimiś odznacze-niami (państwowymi, z okazji tysiąclecia czy też wojewódzkimi). Uznanie i ocena tej pracy, jak również publikacje w prasie krajowej nie tylko dawałyby zadowolenie działaczom, których wysiłki zostały zauważone, ale niewątpliwie mobilizowałyby ogół adwokatury do jesz-cze większego zaangażowania się w zakresie prac społecznych.

Wypowiadano się za koniecznością publikowania cyklu artykułów na temat organizacji pracy zawodowej adwokata, braku pomocy techni-cznej, konieczności chałupniczego niemal wykonywania lwiej części pracy kancelaryjnej poza zespołem i w godzinach już na pewno nieurzęd-owych. Stwierdzono, że jeżeli istnieje pojęcie nienormowanego czasu pracy, to pierwszymi jego przedstawicielami są właśnie adwokaci, któ-rzy muszą nie 6 dni w tygodniu, ale przeważnie 7 dni poświęcać na wy-konywanie swych licznych obowiązków zawodowych, jak np. studiowa-nie przepisów, orzecznictwa, literatury prawniczej i fachowej (z innych branż, a dotyczącej prowadzonych procesów) czy też na opracowywanie niezbędnych pism procesowych. Dbłość o przestrzeganie licznych termi-nów wytwarza stały stan napięcia, który się odbija niekorzystnie na stanie zdrowia. Brak ferii sądowych czyni urlop adwokacki iluzorycznym, zwłaszcza w zespołach małych, kilkuosobowych.

Wydatną pomocą w codziennej pracy adwokata są wkładki „Palestry”, zawierają one bowiem w sobie duży element uproszczonego korzystania z nowych przepisów i orzecznictwa. Przy okazji podkreślano z uznaniem dużą wartość pedagogiczną publikowania orzeczeń dyscyplinarnych. Zauważono jednak, że daje się odczuwać brak artykułów o tradycjach, o dobrych tradycjach adwokatury. Młodzież adwokacka powinna dojrzewać w klimacie poznawania tych imponderabiliów, które jednały zawsze szacunek zawodowi adwokackiemu.

Interesujące były wypowiedzi na temat układu materiału redakcyjnego „Palestry”. Praktyków interesuje przede wszystkim taki artykuł, który zawiera bardzo konkretne ujęcie trudnego zagadnienia z zebrany orzecznictwem i literaturą. Wskazywano przy tym na to, żeby i orzecznictwo, i literatura zostały omówione, żeby nie odsyłało czytelnika wyłącznie do źródeł. W nawale zajęć praktyk nie ma na to zupełnie czasu. Szuka on w „Palestrze” błyskawicznej odpowiedzi, i to w miarę możliwości wyczerpująco oświetlającej problem. Artykuły powinny być raczej krótkie, napisane przystępnym językiem i nie wymagające „obkładania się” innymi podręcznikami dla zrozumienia myśli autora.

Prawie wszyscy Koledzy podkreślali celowość rozszerzenia kroniki izb adwokackich. Adwokatura jest zawodem osób ściśle związanych z sobą. Adwokaci chcą nie tylko wiedzieć, co się dzieje u kolegów w innej izbie, ale pragną na ich doświadczeniach opierać własne działanie czy też organizację swoich poczynań tak zawodowych, jak i społeczno-kulturalnych. Należy rozbudować sieć korespondentów w izbach i odpowiednio zachęcać do szerokiej informacji.

Niemal w każdej wypowiedzi przewijał się problem obron z urzędu. Zwracano uwagę na to, że w sądach powiatowych zbyt szeroką ręką przydziela się obrońcę z urzędu bez uprzedniego sprawdzenia, czy oskarżony istotnie nie może opłacić obrońcy z wyboru. Aczkolwiek zarządzenia o ustanowieniu obrońcy z wyboru z reguły nie zawierają postanowienia o zwolnieniu oskarżonego od obowiązku opłacenia należności za obronę, to jednak oskarżeni ze swej strony z reguły uważają, że taka obrona jest bezpłatna i odmawiają uregulowania honorarium adwokackiego. Obrona bezpłatna jest zasadą w wypadkach, gdy oskarżony odpowiada z aresztu. Wzywana do zespołu rodzina albo się nie zjawia, albo stawiając się, odmawia uregulowania honorarium twierdząc, że „rządowego” adwokata nie należy opłacać.

Tego rodzaju obrony stanowią duży ciężar dla adwokatury prowincjonalnej i nie znajdują uzasadnienia społecznego.

Wracano też do zagadnienia obron „obowiązkowych” i domagano się takiego uregulowania ustawowego tego ciężaru, żeby nie tylko nie stwarzał on konieczności świadczenia bezpłatnej pracy na rzecz przestępców, szczególnie groźnych dla gospodarki narodowej i porządku prawnego w Państwie, ale żeby nie powodował także opłacania tej pracy przez innych adwokatów poprzez istniejący system rozliczeń w zespole.

Przy okazji wskazywano też na konieczność uregulowania sposobu prowadzenia spraw cywilnych osób przebywających w areszcie tymczasowym lub odbywających karę pozbawienia wolności. Utrzymywanie z tymi osobami kontaktu w drodze korespondencyjnej jest niezwykle utrudnione, a osobisty kontakt nie zawsze możliwy, zwłaszcza gdy usta-

nowiony adwokat dowiaduje się, że jego klient został przeniesiony do innego zakładu karnego na drugi koniec kraju.

Należałoby te problemy wszechstronnie oświetlić i wskazać sposoby prawidłowego wykonywania przyjętych obowiązków przez adwokata.

\*

Omówiwszy pozytywy i postulaty dyskusji, nie sposób pominąć objawów oceny krytycznej. Było kilka głosów, które oceniły artykuły drukowane w „Palestrze” jako nieciekawe. Uzasadniano to tym, że niektórzy chcieliby widzieć w „Palestrze” periodyk drukujący materiały wyłącznie związane ze specyfiką zawodu.

Inni znów pragnęliby przekształcić „Palestrę” w „magazyn polityczno-społeczny”, odejść całkowicie od profilu zawodowego. Mówiono też i o tym, że artykuły w „Palestrze” powinny mieć charakter publicystyczny, polemiczny, z „dużą domieszką soli attyckiej” i że dopiero wtedy pismo byłoby interesujące.

Niektórzy znów Koledzy zarzucali części artykułowej, że nie zawiera ona materiału pożytecznego dla adwokata.

Piszę o tym szczerze dlatego, żeby sprawozdanie moje nie wywarło wrażenia, że wszystko wszystkim się podobało. Takie krytyczne stanowiska — to też cenny materiał analityczny dla redakcji. Wskazują one na to, że ocena pisma jest bardzo subiektywna i że wnioski z tej oceny płynące nie uwzględniają założeń i celów, którym służy i powinna służyć „Palestra”.

\*

Wrażenia moje jako słuchacza wszystkich wypowiedzi były jednak pozytywne. Jestem bardzo wdzięczny również oponentom pisma. Albowiem zarówno poglądy wypowiedziane przez zwolenników, jak i przez oponentów wskazują na wielkie przywiązanie do zawodu, na świadomość szczytnych celów, jakim zawód służy, na troskę o to, żeby w zawodzie wszystko stałe szło ku lepszemu i wszystko było zgodne z interesem nie tylko członków adwokatury, ale przede wszystkim społeczeństwa.

Jeśli pismo nie zaspokaja potrzeb i oczekiwań wszystkich członków zawodu, to sygnał, że należy w nim coś poprawić, to podnieta dla zespołu redakcyjnego do stałej analizy słuszności podjętej realizacji wytycznych, jakim pismo ma odpowiadać. Dlatego także na przyszłość prosimy wszystkim naszych czytelników, aby przy spotkaniach redakcyjnych mówili nam szczerą prawdę w oczy. Tylko droga życzliwej, a czasami nawet niemiłej krytyki może ulepszyć jakość naszej pracy.